Nr. 110 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 16 maja 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 148.178 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Wynik plebiscytu

w Borysławskiem Zagłębiu Naftow.

Związki klasowe otrzymały 73 proc. głosów.

Do Zagłębia borysławskiego zjechała cała „frakcja rewolucyjna“, wszyscy przywódcy osobistą interwencją w zarządach rafinerji i kopalń, terrorem i groźbami wobec robotników, że utracą pracę, usiłowali wymusić głosy na swoją rzecz. Pp. Moraczewski, Jaworowski, Prausowa i Downarowicz od paru dni przebywali w Zagłębiu, aby sprawy „przypilnować“. Doszło do tego, że w firmie „Limanowa“ kontrolowano na jaki numer głosują robotnicy.

Szczególny terror rozwinięto w rafinerjach, gdzie groźbą wyrzucania z pracy skutecznie operowano. W obliczu bezrobocia, jakie w przemyśle naftowym od dłuższego czasu nęka klasę robotniczą, terror ten nie pozostał bez rezultatu.

Mimo jednak wszystkich wysiłków i użycia najnędzniejszych sposobów nie udało się złamać jednolitego frontu robotniczego, który do frakcji odnosi się z należytą pogardą i odrazą. Skoro tego rodzaju środkami zdołano wydusić 27 proc. głosów, skoro tacy „technicy“ wyborczy, jak Jaworowski i Moraczewski tyle tylko zdołali z Zagłębia wydobyć, żerując przemożnymi środkami na obecnej nędzy ludzkiej, stwierdzić trzeba, że w szeregach klasy pracującej niema miejsca na gadzinową gangrenę.

W następnych tygodniach głosują w tym plebiscycie inne ośrodki przemysłu naftowego. Oczekiwać należy, że tam robotnicy dadzą jeszcze dosadniejszą odprawę rozbijaczom ruchu robotniczego. Po Śląsku, gdzie „frakcja“ w ostatnich wyborach została zlikwidowana, czas zrobić to samo w innych ośrodkach robotniczych.

Szczegóły głosowania.

Dziś w Zagłębiu borysławskiem odbył się plebiscyt w sprawie funduszu na budowę Domów Ludowych.

Udział głosujących dochodził do 97 proc. uprawnionych. Przebieg głosowania był spokojny.

„Frakcja“ uzyskała 27 proc. oddanych głosów. Głosowanie w rafinerjach w Drohobyczu i w firmie „Limanowa“ w Borysławiu odbywało się pod niesłychanym terrorem i przekupstwem ze strony frakcji.

W następnych dwóch tygodniach odbędzie się głosowanie jeszcze w 2 okręgach przemysłu naftowego — w stanisławowskim (Bitków, Rypne itd.) i w krakowskim (Krosno, Dziedzice itd.). Wynik plebiscytu w tych okręgach zadecyduje ostatecznie o procentowej wysokości wpływów frakcji w przemyśle naftowym.

Oficjalne wyniki plebiscytu będą podane jutro. Według tymczasowych obliczeń

WYNIK WYBORÓW

jest następujący:

BORYSŁAW.

Lista Nr. 2 (Kl. Zw. Zaw.) — 3.547 gł.

Lista Nr. 1 (fr. rew.) — 1.300 gł.

DROHOBYCZ — rafinerje.

Lista Nr. 2 (Klas. Zw. Zaw.) uzyskała 836 gł.

Lista Nr. 1 (fr. rew.) — 531 gł.

SCHODNICA.

Lista Nr. 2 (Kl. Zw. Zaw.) — 456 gł.

Lista Nr. 1 (fr. rew.) — 22 gł.

Ogółem oddano *6.692* głosów. — Z tego na Nr. 2 — *4.839* gł., zaś na Nr. 1 — *1.853* gł.

Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistyczn.

wzywa do walki o demokrację

WARSZAWA, 14. maja (Tel. wł.). Egzekutywa II. Międzynarodówki zakończyła onegdaj swoją sesję odbytą w Berlinie. Przewodniczył tow. Vanderwelde. Uczestniczyli wszyscy członkowie Egzekutywy. W toku posiedzenia wtorkowego przewodniczący tow. Vanderwelde wygłosił serdeczne przemówienie poświęcone pamięci zmarłych ttow. Cloelstry i Posnera. Tow. Vibaut imieniem delegacji holenderskiej i tow. Diamand imieniem delegacji polskiej — nakreślili w krótkich, przejętych głębią uczucia przemówieniach, sylwetki zmarłych towarzyszy.

Na porządku dziennym obrad Międzynarodówki stanęło zagadnienie walk o demokrację i zagadnienie pokoju na wschodzie Europy. Sytuację polityczną w Polsce obrazował tow. Diamand.

Egzekutywa Międzynarodówki postanowiła wezwać robotników i chłopów Związku Sowieckiego do walki o demokrację. Projekt manifestu przygotowali ttow. Bauer i Abramowicz.

POSŁOWIE SOCJALISTYCZNI W SEJMIE ŚLĄSKIM.

WARSZAWA, 14. maja. (tel. wł.) Z ramienia PPS. weszli do sejmu śląskiego tow.: Kaspari, Adamek i Kawalec. Nazwisko 4-go posła podamy później.

CZTEROLECIE.

Przed czterema laty w dniach od 12 do 16 maja 1926 dokonał się na ulicach Warszawy przewrót. Oddziały wojskowe z Piłsudskim na czele wkroczyły do stolicy, aby obalić rządy „nieprawości“, a pochodowi temu towarzyszył w kraju żywy oddźwięk sympatji. Gdy losy walki się ważyły, zadecydowała o jej wyniku postawa mas ludowych i bezpośrednio pomoc, udzielona walczącym. Obóz Piłsudskiego zwyciężył i ujął w swe ręce władzę, aby ją dotąd nieprzerwanie dzierżyć.

Setki rannych i zabitych czerwienią krwi zrosiły bruki stolicy, a na cmentarzu wyrosły świeże zbiorowe mogiły.

Przewrót dokonał się pod hasłem *obalenia reakcji*, która skupiła się pod wszechpolskimi sztandarami i propagować zaczęła włoskie wzory faszystowskie i przygotowywała obalenie ustroju demokratycznego.

Hasłem przewrotu było obalenie tych, którzy w ustrój i administrowanie państwa wprowadzili „wiele nieprawości“.

Przewrót majowy identyfikował się i wyrósł w swej zbrojnej postaci z prowadzonej wówczas walki politycznej, a obóz Piłsudskiego hasła lewicy społecznej uznał za swoje i z jej politycznymi sztandarami szedł na podbój Warszawy. I dzięki temu ją zdobył.

Od tego czasu upłynęło lat cztery. I gdy dziś sięgniemy pamięcią do owych dni majowych, do nastrojów mas, jakie zwycięskiemu przewrotowi towarzyszyły, przypominamy hasła, pod którymi walka się rozegrała i zestawimy z całą historją rządów pomajowych, porównamy z rzeczywistością dnia dzisiejszego — mimo krótkości okresu, jakaż *niezgłębiona przepaść* ideowa między tem co było sztandarem walki, a tem co z górnych lotów na tym padole płaczu pozostało.

Najpierw odepchnięto z całą brutalnością tych, którzy do zwycięstwa przewrotu z entuzjazmem się przyczynili, odtrącono ich, bo oczekiwali realizacji haseł majowej rewolucji bo o ich spełnienie się dopominali, obóz pomajowy, w ich miejsce poszukał sobie możnych sojuszników, którzy przewrót jako zbrodnię potępiali. A ze zmianą kombatantów — zmieniła się też ideologja. Kliczka pretorjanów rozsiadła się na urzędach, której ustrój demokratyczny stanął na zawadzie, masy ludowe tłumem bez rozumu nazwano, a mnożyć się zaczyna propaganda faszyzmu i dyktatury.

O walce z nieprawościami nietylko zapomniano, ale demoralizację doprowadzono do niebywałego rozkwitu.

Dziś po latach czterech patrzymy na ruiny majowej ideologji, obóz społecznej lewicy stoi w zażartej walce z tymi, którzy na jego barkach wyrośli. Patrzymy na ruinę gospodarczą, na wyjałowienie myśli politycznej, zanik etyki w życiu publicznem. Zasada — cel uświęca środki, stała się potwornym drogowskazem w politycznych poczynaniach, a dewiza, że „pieniądz nie śmierdzi“ jest wytyczną w katechizmie sanacyjnej moralności.

Oto bilans czterolecja pomajowej ery.

Na skutki nie trzeba długo czekać. Tego najsilniejszy organizm państwowy nie zdoła długo wytrzymać, najcierpliwsi stracili już cierpliwość.

Z karykatur politycznych.



KANCLERZ AUSTRJACKI DR. SCHOBER,
reakcjonista i wróg klasy robotniczej.

ZGON BISKUPA LISIECKIEGO.

CIESZYN. Biskup śląski dr. Arkadjusz Lisiecki, który od ubiegłego czwartku udzielał w Cieszynie bierzmowania zmarł nagle w 51 roku życia na udar serca.

Sejm będzie zwołany 25-go maja.

Jak donosi „Berliner Tageblatt“ min. Zaleski oświadczył w Genewie, że dla ratyfikacji traktatu z Niemcami Sejm będzie zwołany na 25. bm.

Szykany wobec socjalistów na Śląsku.

WARSZAWA, 14. maja. (tel. wł.) Tow. Janta, sekretarz OKR. PPS. na G. Śląsku, jest urzędnikiem Wydziału Skarbowego na Śląsku. Jako kandydat na liście PPS. — miał ustawowe prawo do urlopu na czas wyborów. Urlopu tego jednak nie otrzymał. Po wyborach, wręczono tow. Jancie dekret podpisany przez wojewodę śląskiego, mocą którego tow. Janta został przeniesiony do Łucka na Wołyń. Przeniesienie tow. Janty należy traktować, jako szykanę polityczną sanacji wobec wybitnego działacza PPS. na Śląsku.

KONFERENCJA W BELWEDERZE.

WARSZAWA, 14. maja. (tel. wł.) Dziś o godzinie 1. popoł. odbyła się w Belwederze konferencja między m. Piłsudskim, a prem. Sławkiem. Tematem konferencji miała być sprawa zwołania nadzwyczajnej sesji sejmu i senatu.

KONSOLIDACJA STRONNICTW CHŁ.

WARSZAWA, 14. maja. (tel. wł.) Str. Chł., Wyzwolenie i Piast wydały odezwę do ludu wiejskiego w związku z mającemi się odbyć wyborami do rad gminnych i sejmików powiatowych. Odezwa nawołuje do utworzenia wspólnego frontu chłopskiego, celem opanowania Rad gminnych i sejmików.

KONFISKATY.

WARSZAWA, 14. maja. (tel. wł.) Sobotni numer „Gazety Robotniczej“ został skonfiskowany za artykuł o napadzie bojówki sanacyjnej na mieszkanie tow. Rajzy, członka niemieckiej socjalistycznej partji.

*

Wczoraj został skonfiskowany Nr. „Wolnomyśliciela Polskiego“ za wydrukowanie odpowiedzi papieżowi, daną przez Radę Międzynarodowego Związku Stowarzyszeń Wolnomyślicielskich z siedzibą w Brukseli.

Porozumienie francusko-niem. w sprawie ewakuacji Nadrenji.

GENEWA, 14. maja (A. T. E.). Dziś popołudniu odbyła się półtoragodzinna konferencja pomiędzy Briandem a Curtiusem, w której obydwaj ministrowie omówili wszystkie bieżące kwestje pomiędzy Niemcami a Francją. W sprawie ewakuacji Nadrenji ujawniła się całkowita zgodność zapatrywań Brianda i Curtiusa w tym znaczeniu, że ewakuacja ma być zakończona do 30. czerwca br. Jednocześnie z wycofaniem wojsk francuskich w Nadrenji powinna również wycofać się francuska straż kolejowa z Zagłębia Saary. Oprócz tego na konferencji omówiono kwestjonarjusz Brianda w sprawie St. Zjedn. Europy, przyczem Briand zapowiedział ogłoszenie kwestjonarjusza na początku przyszłego tygodnia. Rokowania pomiędzy Briandem i Curtiusem będą podczas sesji Rady Ligi Narodów kontynuowane.

Po wyborach śląskich.

Wedle ostatecznych obliczeń wynik wyborów do Sejmu śląskiego przedstawia się następująco:

Blok pos. Korfantego uzyskał 16 mandatów, blok niemiecki 15 mandatów, blok rządowy 10 mandatów, blok socjalistów 5 mandatów, komuniści 2 mandaty. Sejm śląski liczy ogółem 48 posłów.

Wynik tych wyborów ma pouczające znaczenie, jest poglądowym wyrazem nastrojów Śląska. Ale mierzyć tym wynikiem ogólne nastroje w Polsce byłoby grubym błędem. Z ostatnich chociażby doświadczeń w całem państwie czy to na podstawie dodatkowych wyborów do Sejmu, czy do samorządów wiadomo, iż obraz nastrojów przedstawia się dla sanacji znacznie gorzej, na czoło bowiem wysuwa się lewica społeczna i endecja kosztem sanacji. Natomiast na Śląsku w grę wchodzi żywioł niemiecki.

Gdy chodzi o społeczeństwo polskie na Śląsku od czasu powstania panują specyficzne stosunki, demoralizacja dokonała tu dużego zniszczenia. Pieniądz na tym terenie jest wszechwładnym czynnikiem.

Stosunki te sanacja usiłowała wykorzystać na swój sposób. Frymarczenie człowiekiem stanowiło tu chleb codzienny. Rozpoczęto „na całego“ wojnę z Korfantym, który, mimo, iż pod względem moralnym nie wiele się różni od obozu sanacyjnego, posiada na Śląsku murowaną pozycję. Przeciwko Korfantemu zmobilizowano wszystkie siły, niemniej jednak Korfanty zwyciężył. Przy równoczesnem uwzględnieniu wyniku wyborczego bloku prorządowego oznacza to klęskę sanacji, tembardziej, jeśli weźmie się pod uwagę, iż sprawuje tu rządy wojewoda p. Grażyński, uchodzący z pośród wojewodów za człowieka najsilniejszej ręki.

Kompromitacją skończyły się wybory dla „frakcji rewol.“ Druzgocąca klęska, jaka spotkała bebesowców jest najlepszym miernikiem stosunku klasy pracującej do tej awangardy obozu sanacyjnego. B. B. S. na terenie śląskim faktycznie przestał istnieć, nie reprezentując najmniejszej nawet siły z pośród klasy robotniczej.

Przy uwzględnieniu warunków tam tejszych 5 mandatów socjalistycznych stanowi pewien sukces. Zważyć bowiem należy to, iż po t. zw. rozłamie różne Biniszkiewicze, wystąpiły do nieprzebierającej w środkach walki z P. P. S. Około 80 tys. głosów, oddanych na listy socjalistyczne, świadczy, iż P. P. S. i na terenie śląskim jest reprezentantką interesów klasy pracującej.

Wzrost głosów niemieckich i uzyskanie 2 mandatów przez komunistów jest odpowiedzią na politykę obozu sanacyjnego. Nie pomogły tu nawet rządy „silnej ręki“, przeciwnie spotkały się z reakcją ze strony ludności śląskiej, tak, iż czteroletnia działalność p. Grażyńskiego, oględnie mówiąc, skończyła się niepowodzeniem.

Na wynik wyborów patrzeć należy jednak i pod innym kątem. Odpowiednikiem rządu na terenie śląskim jest Rada wojewódzka, składająca się z 7 członków, z których dwaj to wojewoda i wicewojewoda, a pięciu wybiera sejm. Otóż Rada wojewódzka sprawuje faktycznie rządy na Śląsku. Sanacji szło przedewszystkiem o to, by rządy swe nadal utrzymać i większość w tej Radzie zapewniała jej niepodzielne rządy. Tymczasem stało się inaczej. — Dzięki wynikom wyborów sanacja w Radzie wojewódzkiej większości mieć nie będzie, a tem samem dotychczasowy system rządów p. Grażyńskiego upada. W tym fakcie tkwi właściwy i istotny sens niedzielnych wyborów, stanowiący poważny krok w likwidowaniu dzisiejszego systemu rządzenia.

———

Pogrom sanacji na Śląsku przygważdża m. in. „Polonja“ katowicka, pisząc:

„Polityka i metody działania obozu sanacji moralnej nietylko poniosły fatalną klęskę, ale wykazały jej charakter antypaństwowy i antynarodowy. Gwałcenie prawa, korupcja, brutalność i nieprzyzwoitość w walce, prowadzonej bez skrupułów, — przysporzyły Niemcom i komunistom głosów i mandatów. Brutalne napady, rozbijanie wieców polskich, rzucanie bomb, obijanie pracowników politycznych, bierność policji, popchnęło oburzoną ludność w szeregi niemieckie i komunistyczne. — Wybory udowodniły także, jak haniebnie i nikczemnie okłamywała sanacja morlana opinję publiczną o nastrojach ludności w związku z wyborami komunalnemi, które odbyły się przed kilku zaledwie tygodniami. Razem z sanacją moralną pozostali na placu boju wszyscy jej jawni i zamaskowani sojusznicy.

System rządów sanacyjnych na Śląsku powinien być zlikwidowany, a piastun jego p. wojewoda Grażyński natychmiast odwołany, jeśli państwo i narodowe interesy na Śląsku nie mają ponieść jeszcze większej szkody. Organizacje, na których się opiera, żyjące z subwencji państwowej i korupcji, jak Związek Powstańców Śl. powinny ulec natychmiastowej likwidacji. — Wszyscy wyżsi urzędnicy skompromitowani sanacją, powinni być razem z dr. Grażyńskim prędzej odwołani. Wszak 80 procent ludności wypowiedziało się przeciwko systemowi sanacyjnemu i jego podporom“.

—o—

Obrady Kongresu Międzynarod. górniczej.

KRAKÓW, 14. maja (Tel. wł.). Na dzisiejszem przedpołudniowem plenarnem posiedzeniu Międzynarodowego Kongresu Górników, któremu przewodniczył poseł do Reichstagu tow. Husemann (Niemcy), obradowano nad sprawozdaniem delegata holenderskiego tow. Vanderbilta, w sprawie wyszkolenia fachowego górników oraz nad referatem tow. Dothjera (Belgja) o emigracji i imigracji. Po dłuższej dyskusji, wszystkie wnioski i rezolucje, zaproponowane przez delegata holenderskiego zostały jednomyślnie przyjęte.

Z kolei przewodniczący udzielił głosu sprawozdawcy komisji weryfikacyjnej, który przedstawił zweryfikowany przez komisję skład Kongresu, przedstawiający się następująco:

Anglja 44 delegatów, Niemcy 21, Czechosłowacja 20, Polska 16, Francja 11, Belgja 9. Luksemburg 2, Austrja, Holandja, Jugosławja i Szwecja po 1 delegacie.

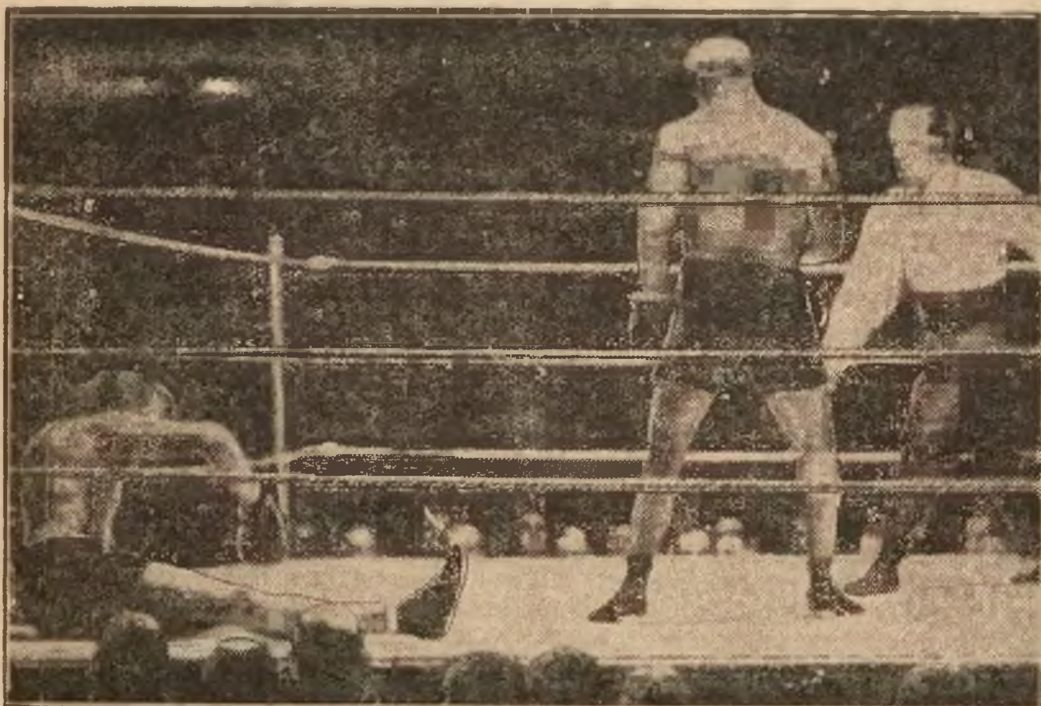
Następnie dłuższa debata rozwinęła się nad kwestją emigracji i imigracji górników. Jako główną przyczynę ruchu emigracyjnego, wszyscy mówcy podkreślali panujący kryzys w produkcji. Specjalną jednak uwagę zwrócili poszczególni delegaci na sprawę zabezpieczenia praw socjalnych emigrujących robotników - górników.

OBRADY RADY LIGI NAR.

GENEWA, 14. maja. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi Narodów otwarte zostało przemówieniem przewodniczącego jugosłow. min. spraw zagr. Marinkowicza, który złożył hołd pamięci Nansena. Po tem przemówieniu Rada przystąpiła do porządku dziennego. Wreszcie Rada postanowiła zaprosić 7 państw, a w tej liczbie i Polskę do udziału w pracach komisji doradczej dla zwalczania używania opium i narkotyków.

—o—

Z zapasów bokserskich.



Klęska boksera niemieckiego Schönratha w zapasach z Amerykaninem Striblingiem rozegranych 8. b. m. w Londynie. Schönrath uległ już w drugiej rundzie. Zdjęcie iskrowe.

Walki o wolność Indyj trwają.

BOMBAJ, 14. maja (Pat). Według doniesień z Sholapour, panuje tam zupełny spokój, lecz ogłoszenie stanu wojennego skłoniło wielu mieszkańców do wyjazdu. Pociągi opuszczające miasto są przepełnione pasażerami.

BOMBAJ, 14. maja (Pat). 200 ochotników wtargnęło do składu soli w Shiroda. Policja aresztowała 158 osób, 16 osób odniosło rany w czasie starcia.

LONDYN, 14. maja (ATE). W Sholapurze ogłoszono stan oblężenia. Rozpoczęły działalność sądy polowe. Na skrzyżowaniach ulic wystawiono karabiny maszynowe i przegrody z drutu kolczastego. Dokonano licznych aresztowań. W Kalkucie aresztowano 80-ciu Hindusów.

W Peshawarze sytuacja jest w dalszym ciągu naprężona ponieważ bombardowanie hinduskich wiosek przez angielskie eskadry bojowe pociągnęło za sobą dalsze rozjątrzenie nastrojów. Na zebraniu dziennikarzy w Kalkucie postanowiono uzależnić ponownie ukazanie się dzienników od zgody przewódcy wszechhinduskiego kongresu Nehru.

SKAZANIE NASTĘPCY GANDHIEGO.

Następca Gandhiego Abbas Tyabji, którego wczoraj aresztowano wraz z 200 ochotnikami, został dziś skazany na 6 miesięcy więzienia. Aresztowani wraz z nim ochotnicy, którzy brali udział w marszu w celu złamania monopolu solnego, zostali również skazani na trzy miesiące więzienia każdy.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Jutro rozpoczną się roboty regulacyjne na placu Teatralnym, które potrwają do połowy września. Projekt regulacji przewiduje niwelację placu, wyasfaltowanie go, oraz okrojenie skweru od strony ul. Wierzbowej.

WARSZAWA. 14. maja. — (Pat.) W dniu dzisiejszym nastąpiła uroczysta inauguracja Rady warszawskiej Izby rolniczej.

POZNAŃ. Dnia 25. maja b. r. przybędzie do Poznania wycieczka członków Rady miejskiej m. Paryża. Wycieczkę gościć będzie m. Poznań.

Okradzenie chóru łotewskiego.

POZNAN, 14. maja (Pat). Dzisiejszy Kurjer Poznański donosi, że członkowie słynnego Chóru łotewskiego, który podróżuje po Polsce i wczoraj wystąpił z koncertem w Poznaniu, padli ofiarą kradzieży. — Mianowicie do wycieczki łotewskiej przyłączył się przed paru dniami w drodze jakiś osobnik, który towarzyszył wycieczce przez całą drogę i przybył do Poznania. W Poznaniu wraz z członkami chóru otrzymał wspólną kwaterę. W czasie wczorajszego koncertu osobnik ów okradł kilka pań, należących do chóru. — Skradzione przedmioty złodziej wyniósł w walizkach. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

Rekonstrukcja rządu w Jugosławji.

WIEDEN, 14. maja (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji, że na skutek polecenia króla prezydent ministrów Liapczew przeprowadza rekonstrukcję gabinetu. Liapczew sam zachowa tekę Min. Spr. Wewn. Cankowowi ofiarował Liapczew dwie do trzech tek ministerjalnych. Cankow oświadczył, że stronnictwo jego reflektuje na tekę Skarbu i Spr. Wewnętrznych. Wobec tego zanosi się na przesilenie gabinetowe. Możliwe jest, że gabinet Liapczewa poda się do dymisji.

Zgon Władysława Orkana.

WARSZAWA. 14. maja. (tel. wł.) Dziś, o godz. 1.30 w nocy zmarł w Krakowie Władysław Orkan, laureat nagrody literackiej m. Warszawy, znakomity poeta podhalański. Śmierć nastąpiła nagle, w mieszkaniu p. Pytlińskiej, córki Marji Konopnickiej, gdzie poeta bawił od kilku tygodni wraz z żoną.

ŚMIERTELNE PORAŻENIE OD PIORUNA.

POZNAŃ. 14. maja. (Pat.) W pobliżu Gorzany pow. inowrocławskiego uderzył wczoraj piorun w gromadę robotników powracających z pracy. Jedna z sezonowych robotnic, 18- letnia dziewczyna, odniosła tak ciężkie obrażenia, że wkrótce potem zmarła.

SPŁONĘŁA CZĘŚĆ MIASTA W ROSJI.

MOSKWA. 14. maja. (Pat.) W Pokrowsku stolicy republiki niemieckiej okręgu Wołga, wybuchł wczoraj groźny pożar, który z powodu silnego wiatru rozszerzył się niebawem na jedną czwartą miasta. Spłonęła z górą 100 domów. Jak podaje agencja Tass, władze rządowe wybrały komitet, który ma zająć się sprawą pomocy dla poszkodowanych, oraz przeprowadzić dochodzenie, w celu wykrycia przyczyn pożaru.

—o—

Potęga związków zawodowych.

„Die Internat. Gewerkschaftsbewegung“ (Międzynarodowy Ruch związków zawod.) miesięcznik, wydawany przez międzynarodówkę zw. zawodowych, zamieszcza statystykę świadczącą o nadzwyczajnym rozwoju związków zawodowych. Według tego sprawozdania ilość członków zw. zaw. z 13,144.225 w r. 1928 — wzrosła do 13,569.269 w r. 1929, to jest powiększyła się o 372 tysięcy osób. W 15 krajach ilość członków wzrosła, w 10 zmniejszyła się.

Wśród krajów, w których zmniejszyła się ilość członków zawodowych, znajduje się Anglja, która straciła okrągło 200.000, co jest skutkiem przedewszystkiem olbrzymiego bezrobocia w górnictwie. Procentowo najwięcej zyskała Rumunja, mianowicie o 54.3 proc., mianowicie w r. 1928 było 26.783 członków, w r. 1929 41.421.

Liczba kobiet w związkach nie jest dokładnie podana, z cyfr, jakie zostały nadesłane wynika, że na 12 milj. członków było 1 miljon 822 tysięcy kobiet.

Liczba krajów, w których znajdują się centrale związków zaw. nie została zmieniona i wynosi 28.

Statystyka finansów organizacji nie jest dokładna, obejmuje bowiem tylko 13 krajów. Suma wkładek w tych 13 krajach wynosi 341,153.391 guldenów holenderskich, czyli około 1 miljard, 300 miljonów złotych. Wydatki wynosiły ogółem 295,588.000 guldenów holenderskich.

Na strajki zostało wydanych ogółem okrągło 32 miljonów guldenów, wydatki na zasiłki dla bezrobotnych wynosiły około 82 miljonów guldenów, wydatki na rzecz chorych, inwalidów pracy i wsparcja pośmiertne wynosiły blisko 39 miljonów.

Statystyka powyższa, jakkolwiek niecałkiem dokładna, wskazuje, że siła związków zawodowych tak pod względem ilości czł. jak i wzrostu wkładek i świadczeń potężnieje z każdym dniem.

JEWDOKIMOW.

SAWA.

2)

(Ciąg dalszy).

Wychodził na bramę — spoglądał na wszystkie strony ulicy. Bywało, że go wyśledzono... Wtedy wracał, patrzył przez szparę, ciasno do niej się przywarłszy, jakgdyby przez nią miał zamiar przeleźć.

Sawa znał każdy zakręt ulicy, — wszystkie podwórza przechodnie, — wszystkie straże policyjne, żandarmerji i szpiclowskie. Poznawał szpicle po twarzy, po chodzie, po ubraniu, po swojstym kroku i oczach. Wystarczyło Sawie przymknąć oczy, a widział przed sobą wszystkie tajne miejsca spotkania, nazwiska, przezwiska towarzyszy, adresy mieszkań w stolicy, a nieustannie przybywały nowe punkty spotkania, nowe nazwiska, nowe przezwiska. Wciąż na czatach, omijający domy, ludzi, drzewa, obliczał i ubezpieczał każdy swój krok; ubezpieczał miejsce schadzek, tracił nawiązane stosunki, nawiązywał nowe. Wpadał w nocne zasadzki, ukrywał się na dachach, w kominach, na strychach, w psiech budach, za śmietnikami i studniami. Przełaził na brzuchu po pod płotami, drętwiał w kupach śniegu. Przemawiał na kółkach i zgromadzeniach, przebiegał tuziny kilometrów z suchym od pragnienia językiem.

Tak żył Sawa całe tygodnie, miesiące i lata...

— — — — — — —

Aż pewnego dnia sił mu nie stało. Uciekł przed szpiclami i nagle stanął. Chciałby spać, chciałby pójść naprzeciw nich i skrzyżować ręce na plecach, aby go wiązali mocno i boleśnie, odprowadzili, a co najważniejsze, pozwolili mu spać, spać, spać... Aby już tylko nie ukrywać się wciąż aż do obrzmienia żył na szyji, wciąż nie obracać głowy to na prawo, to na lewo, nie czuć, nie myśleć — tylko spać, spać...

Szpicle biegli szybkością błyskawicy. — Potem rzucił na nich ostatnie spojrzenie, i serce, jak gdyby z piersi wyskoczyć chciało — nie poddał się. Pragnienie ratowania się rozwiało jego znużenie i zaczął szybciej znowu biec będąc sobą, Sawą, Czukukjem, Iwanem Iwanowiczem.

Potem, wypoczywając po gonitwie z prześladowcą na bezpiecznem miejscu, obtarł z czoła lepki, wilgotny, męką wyciśnięty pot i śmiał się, śmiał się...

Nocą siedział skulony na sofie w bogatym, pełnem przepychu mieszkaniu i nie mógł zasnąć. Przeklęte tapety ze złoconemi haftami przykuwały jego wzrok, drażniły oczy. — Oddychał zapachem skórzanych mebli, perfumy i kwiatów, a jednak sen nie nadchodził. Każdy kamień w mieście czyhał na Sawę, sen przyniósłby mu gibkości, sprawności, ale oczy, ani rusz, zamknąć się nie chciały.

Jak chwiejąca się pod siłą wiatru, żółta latarnia, chwiał się Sawą długo aż do ochrypnięcia, przemawiając na zgromadzeniach, na schadzkach, — nadsłuchiwał głuchawem uchem, wrzeszczał tępym głosem, wyczyniał grymasy... Potem znów szpiclów podstępem od towarzyszy odciągał, napróżno szukał kwatery nocnej, chronił bezpieczeństwa ukrytych w tajnych miejscach składów literatury i broni i aparatu technicznego...

O godzinie szóstej z rana słyszał syreny fabryk. W przeciążonej jego i zwyczajnej mózgownicy wynurzali się Piotry, Iwany, Sidory i Marje, ukazywały się twarze, włosy, uśmiechy pokrzywione, duże ręce o twardej skórze, papierosy, brody...

(C. d. n.).

Zapobiegliwy p. Nadolski.

Pisaliśmy już o tem, że p. Nadolski komisarkę swoją wykorzystał, aby swego nieudolnego brata umieścić na leśniczówce w Dobrostanach, z poborami 9 rangi, gdy inni takiego uposażenia przez długie lata nie mogą się doczekać. Ale troskę o przyszłość swego brata posunął p. komisarz Nadolski bardzo daleko, postanowił zabezpieczyć go przed wszel kimi nieprzyjemnościami. Nawet roku nie potrzebował familjant komisarski czekać i już został stabilizowany. Słusznie p. profesor przewidywał. Komisarka może się prędko skończyć, tem więcej, że i koleżeńska opieka p. Bartla nad nią się skoń czyła, trzeba następcom swoim utrudnić odpowiedniejsze obsadzenie leś niczówki w Dobrostanach.

Czekają inni leśniczy po 20 lat na stabilizację, ale gdzież Nadolski — brat komisarza — mógłby czekać rok cały i długi. Do leśniczego Nadolskiego ma p. komisarz Nadolski takie zaufanie, a kwalifikacje jego tak wysoko ceni, że zwłoka ze stabilizacją byłaby wyraźną szkodą dla miasta. A rodzina Nadolskich tak kocha ten kresowy gród, tak gotowa do wszelkich dla niego poświęceń... Wszystko dla tego kochanego, bohaterskiego Lwowa. Czego taki sanator nie jest gotów poświęcić dla sprawy publicznej, dla państwa, dla jej mocarstwowego stanowiska. Nadolscy idą z samozaparciem, z poświęceniem i patrjotycznym zapałem w Lwiego Grodu służby.

Gdy przeto opróżniło się stanowisko kierownika Zakładu pogrzebowego i Lwów znalazł się w prawdzi wym kłopocie, komu oddać komendę nad nieboszczykami tego ukochanego miasta, znów z rodziny Nadolskich znalazł się ofiarnik, który ku chlubie miasta i pożytkowi zmarłych dzierży to odbowiedzialne i tru dne stanowisko.

Podobno z projektowaną obecnie zmianą na ratuszu prof. Nadolski nie ma być prezydentem. Jaka szkoda! Cóż za niewdzięczność rodaków? Takiego przecież jeszcze na prezydenckim stolcu nie było...

Nie wolno dopuścić, aby tak jaskrawa, karygodna krzywda spotkała człowieka, — zdaniem senatu politechniki lwowskiej — taki wzór cnót obywatelskich i ideał bezinteresowności...

Nie wolno! To się nie godzi! To krzywda dla miasta. Nadolscy jeszcze w większej liczbie gotowi mu służyć.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy“!

Następczyni następcy Gandhiego.



Zastępca Gandhiego, Abbas Tyabji, wyznaczył na wypadek, gdy zostanie aresztowany jako swą następczynię, poetkę hinduską Saroini Naidu, przewódczynię ruchu kobiecego w Indjach. Wobec tego, że Abbas został niedawno aresztowany, kobieta ta staje na czele hinduskiego ruchu wolnościowego.

SZCZĘSLIWY LOT PRZEZ ATLANTYK.

NOWY YORK. Francuski lotnik Mermoz który w poniedziałek w południe podjął lot z Senegalu (Afryka) do Ameryki południowej, wylądował we wtorek przedpołudniem, koło brazylijskiego miasta Natel

Z Teatru Wielkiego.

„Dom kobiet”,

sztuka w 3 aktach Zofji Rygier-Nałkowskiej.

Punktem honoru sztuki tej, będącej debiutem utalentowanej powieściopisarki na obcem jej dotąd polu, jest... obywanie się bez mężczyzn. Niema „na lekarstwo“ ani kawałka mężczyzny, jeśli zechcemy abstrahować od właściwego męskiego głosu, który pewnej chwili rozlega się za sceną. Cóż stąd? — skoro emanacja męskości przenika całą atmosferę sztuki i życie tych kobiet, wędzące się monotonnie i bezcelowo w domu staruszki babki. A jest ich cała paczka — jedne przejrzewające, drugie dobrze przejrzałe, i każda z nich (z wyjątkiem jednej) w małej tylko części należą do teraźniejszej rzeczywistości, żyjąc przeważnie istnieniem już zamarłem, pozostałem jedynie w pamięci i sercu, tym minionym na zawsze czarem, kiedy miała... swego mężczyznę.

Na tej nieistotnej płaszczyźnie, na tem podłożu, utworzonem z rozpamiętywań, refleksji, tęsknot, z wspomnień dawnej rozkoszy miłosnej i goryczy zawodu, rozgrywa się akcja — o ile o akcji mówić można — utworu. Te starzejące się i stare kobiety, skazane na pastwę samotności po utracie mężów, kisną powoli i stają się kwaśne, przykre, niemożliwe do zniesienia.

Po pół godzinie obcowania z niemi trzebaby uciekać z tego „domu kobiet“ gdziekolwiek bądź na swobodę, by odetchnąć wolnym oddechem, jasnym promieniem, życiem.

Doprawdy, okropny musi być ten żywioł męski, skoro takie spustoszenie — jak to ukazuje autorka — wywołuje w psyche kobiecej nawet wówczas, kiedy go już braknie — (a może właśnie dlatego, że go brakuje?)

Przez dwa akty, przeprowadzone z subtelną tonacją, przygotowuje się coś, co ma być dynamiczną, kulminacyjną sceną sztuki i równocześnie rozwiązaniem.

Są cztery kobiety: Julja, Tekla, Marja, Róża — które plątają się dokoła piątej (Joanny), predestynowanej przez autorkę na bohaterkę dramatu. Ona z nich wszystkich najjaskrawiej czy najmocniej czuje, najgłębiej cierpi. Rana jej jest jeszcze świeża — mąż umarł dopiero przed czterema miesiącami — a poza tem w tej ranie przez los zadanej, tkwi cierń: oto ona kiedyś tego ukochanego i kochającego w jakimś patologicznym szale zmysłów zdradziła z obcym, prawie nieznanym... i samobiczuje się teraz wyrzutami i żyje tylko cieniem życia. Lecz ta udręka nie jest jeszcze pełnią tego, co jej przeznaczone: okrucieństwo przypadku sprawia, że w trakcie tej babskiej adoracji dla zdradzonego, a obecnie już nieżyjącego męża dowiaduje o okropnym fakcie: jej umiłowany, jej biedny, zdradzony przez nią Ryszard od 19 lat miał kochankę i kilkoro spłodzonych z nią dzieci, miał drugą rodzinę, którą się opiekował i na którą łożył; miał poza nią, żonę swoją, swój drugi, piękniejszy i bardziej pożądany świat, do którego uciekał wprost z jej objęć...

Kropla trucizny, stokroć straszliwsza od mętnych oparów bolu wyrzutu, padła na serce i przeżerać je będzie aż do końca. Nad tym tragicznym, zmartwiałym nastrojem, nad tem cierpieniem, z którego niema już wyzwolenia, musi teraz zapaść zasłona.

To było piękne. Jak wyżej wspomniałem, dwa pierwsze akty przygotowywały tę scenę aktu trzeciego. Przy całem realistycznem ich ujęciu, ilustrującem świetnie psychologiczną różnorodność kobiet, wytrąconych

Zgon Nansena.

Bolesną wiadomość przyniosły wczoraj telegramy z Oslo (Norwegja): Frithjoff Nansen zmarł w 69 roku życia.

Urodzony w roku 1861 w Store—Fröen pod Oslo, Frithjoff Nansen od najwcześniejszego dzieciństwa zdradzał niepospolity charakter i hart woli, które uczyniły go jednym z najsławniejszych i najodważniejszych podróżników — odkrywców, otwierających światu nowe, nieznane tajemnice stref podbiegunowych. Jako młody chłopiec, bierze Nansen udział w pierwszej wyprawie podbiegunowej, jako chłopiec okrętowy z ekspedycją prof. Collet'a.

11-go marca 1882 r., jako 20-letni chłopiec wyrusza na „Wikingu“ — swym sławnym żaglowcu, w pierwszą podróż podbiegunową. I od tej chwili rozpoczyna się, długie lata trwająca, nieugięta walka Nansena o zdobycie bieguna północn. Przygotowawcze podróże przez Grenlandję, pierwsze jakie w dziejach świata były przedsiębrane na tak wielką skalę, są jeno przygotowaniem do tych wielkich i epokowych zdobyczy, które udaje się osiągnąć w r. 1893 na zbudowanym według planów jego „Framie“. Od połowy r. 1893 aż do lipca 1896 r. przybywa Nansen wraz z towarzyszami wśród wiecznych lodów podbiegunowych, odcięty od świata, w obliczu tysiącznych niebezpieczeństw, grożących na każdym kroku. Był to czas, kiedy nieznaną była możność porozumiewania się przy pomocy radja, kiedy własnemu jedynie hartowi woli, energji i siłom pozostawiona ekspedycja, musiała walczyć z trudnościami nie do pokonania.

W 1897 r. otrzymuje Nansen katedrę zoologji w uniwersytecie w Oslo, zostaje doktorem „honoris causa“ wszystkich uczelni świata i otwiera w dziejach wiedzy polarnej nową erę.

Przy odłączaniu Norwegji od Szwecji w 1905 r., Nansen wstępuje poraz pierwszy na drogę polityczno-dyplomatyczną i w ciągu dwóch lat jest posłem norweskim przy rządzie angielskim. Ostatnią swą podróż polarną odbywa niemal w przededniu wojny, a po powrocie do Europy pó święca się całkowicie wytężonej i ofiarnej pracy dla ulżenia klęski głodowej w Europie. W 1921 r. jego działalność społeczna i pokojowa zostaje nagrodzona „nagrodą pokoju“ z fundacji Nobla.

Człowiek niezwykły, którego życie upłynęło w srogich zmaganiach się z trudami i niebezpieczeństwami, Frithjoff Nansen był obok Amundsena i Skotta, jedną z najpiękniejszych postaci XX-go stulecia.

Książki jego przetłumaczone na wszystkie języki świata, długo jeszcze stanowić będą nie tylko najbardziej pociągającą literaturą, ale i szkołę charakterów, hartu i szlachetności.

---

już poza orbitę życia, przewija się przez nie coś z Meterlincka, coś z Przybyszewskiego... coś z dawnego, przebrzmiałego stylu i nastroju. — Wszystkie te postacie, wszystkie te stany, nierozwijające się ale trwające w niezmienności, są tylko sztafażem dla dramatu Joanny. Przydałaby się tutaj większa ekonomja środków ale nie trzeba zapominać, że jest to debiut autorki na polu scenicznem.

Również historja Ewy, nieślubnej córki Ryszarda, która przed Joanną odkryła tajemnicę jego życia, brzmi trochę fantastycznie. Sądzę, że ścigający ją swą miłością bogaty panek, którego zresztą kochała, nie powinien w niej budzić takiego przerażenia jak upiór z Düsseldorfu.

Mimo, że całość składa się tylko niejako ze szkiców, którym brak krwi pełnego aktualnego życia, mimo że akcja rozwija się tylko cieniutkiemi pasemkami, sztuka dzięki subtelnemu djalogowi oraz oryginalności sytuacji zajmuje, a w akcie III. jest pełna dramatycznego napięcia. Nie wiem, czy autorka chciała w niej pognębić ród męski ale zastanawianie się nad tem jest nieistotne; ważniejsze jest stwierdzenie sukcesu, jaki tym swym pierwszym utworem teatralnem odniosła.

Reżyserja p. Przybyłko - Potockiej bez zarzutu; gorzej było z grą. Rola Joanny, postawiona na konturach jakiejś starożytnej Antygony, klasyczno - tragiczny patos dykcji i maski — wychodziło to poza granice naturalnej, dzisiejszej rzeczywistości i dlatego artystka nie zdołała nawiązać kontaktu między sobą a widownią. W ten sam ton podniosłych akcentów uderzyła p. Słubicka (Tekla) i również chybiła celu. Świetna zato w stosowaniu środków artystycznych bez uciekania się do pomocy „kunsztu teatralnego“ była p. Siemaszkowa w roli Julji, promieniejąca swobodą, beztroską — a co najważniejsze prostotą ekspresji. W tym stylu — oczywiście odpowiednio zastosowanym do kreowanego typu — grała p. Kawińska (Marja), krzątająca się po scenie tak naturalnie, że ta scena wydawała się domem, w którym trudzi się skromna, pracowita gosposia. Poprawna i sympatyczna była gra p. Modrzewskiej; p. Lubieńska (Ewa) musi jeszcze wiele pracować, by pozbyć się surowości i kancjastości ruchów i dykcji. P. Sokołowska jako zgrzybiała staruszka utrzymała się w typie.

Artur Cwikowski.

Co i owo.

Jak pech to pech. Ani rusz nie możemy dostać pożyczki zagranicznej. Jeżeli już jakiś kapitalista zagraniczny znajdzie się, to będzie to taki grasant i lichwjarz, jak Ullen, który ponaciągał, pozarywał miasta i uciekł. Ale nikt solidny, żadna grupa, żaden człowiek nie okazuje chęci pożyczania Polsce pieniędzy. Niby dlaczego? Nawet Węgry, gdzie przecież także jest dyktatura, mają zapewnioną pożyczkę, której im udzieli londyńska grupa Rotszylda, Austrja ma w najbliższym czasie otrzymać pożyczkę, Jugosławia już dostała, różne inne kraje europejskie też, tylko Polska — figę. Była obiecana pożyczka niewielka, 25 miljonów dolarów na monopol zapałczany i nic, finansiści francuscy mieli udzielić kredytów na rzecz rolnictwa, było o tem głośno, gen. Górecki coś tam nawet robił w tej sprawie w Paryżu i wszystko to rozwiało się, jak... sen jaki złoty.

Ale dlaczego? Dlaczego tak od nas stronią?

Dlatego, że każdy, kto udziela pożyczki, chce wiedzieć, kto mu będzie płacił A u nas niewiadomo kto. Bo niby rząd mówi:

-- Ja będę płacił.

A finansista amerykański, francuski czy angielski skrobie się w głowę i pyta:

Co to za „ja“? Jakie ty masz upoważnienia panie rządzie, panie premjerze, panie ministrze? Kto za tobą stoi? Czy masz aprobatę swego parlamentu? Nie? Nie pytałeś się go? W takim razie wybacz, ale tobie ja pieniędzy nie dam, bo ty mi dajesz zamałą gwarancję, że otrzymam je z powrotem...

Tak to mniej lub więcej grzecznie, w rękawiczkach lub bez — odpowiadają kapitaliści zagraniczni na nasze prośby o pożyczki.

Czy to nie pech? Austrja owszem, Węgry też, tylko Polska nie!

*

Gazety nie tylko się plotkami zajmują. Twierdzą naprzykład, że niemiecki minister spraw zagranicznych Curtius powiedział polskiemu ministrowi spraw zagran. Zaleskiemu, że traktat polsko-niemiecki dopiero wtedy będzie miał moc, gdy go zatwierdzi sejm.

Musi to być plotka, bo gdyby była prawda, że przecie rząd p. Sławka, zdając sobie chyba sprawę z ważności i korzyści, płynących z tego traktatu, wszelkiemi siłami starałby się, aby sejm został zwołany. Wprawdzie „Słowo polskie“ pisze, że: Rząd nie potrzebuje sesji sejmowej, ani dla ujawnienia swego programu, ani dla utrzymywania kontaktu

ze społeczeństwem — ale „Słowo polskie" to przecież nie rząd, który pewnie inaczej myśli.

Więc, czy nie mam racji twierdząc, że pisma robią plotki, niczem gadatliwe baby?

*

W Polsce jest za dużo ludzi lekkomyślnych. Każdy przyzna, że lekkomyślny jest człowiek, który pożycza na weksle, a potem pieniędzy nie zwraca. A co z tego wynika? Cały bałagan. Oto według danych głównego urzędu statystycznego, miesiąc marzec b. r. był rekordowym pod względem liczby weksli zaprotestowanych i sumy wekslowej. Ogółem zaprotestowano w marcu 529.128 weksli na sumę 131,280.000 zł, wobec 453.298 sztuk wartości 112,105.000 zł w lutym. Na pierwszym miejscu kroczy Warszawa z ilością weksli 102.007, na drugiem Łódź z ilością 43.944 na trzeciem Lwów z ilością 13.036 weksli na sumę — 4,647.000 zł. Lekkomyślni ludzie! Postępują tak, że ktoś postronny może odnieść wrażenie że wszystko co żyje w Polsce, jest niewypłacalne gdy w rzeczywistości — jak powiada p. min. Kwiatkowski — sytuacja się poprawiła. Czy to ładnie tak psuć dobrą opinję o kraju mlekiem i miodem płynącym?

x.

Próba generalna przed przedstawien. widowisk pasyjnych



w Oberamergau, (Bawarja), które rozpoczęły się 12. b. m. Widowiska te ze względu na wysoki poziom artystyczny i zaszczytną tradycję, cieszą się olbrzymią frekwencją przybyszów, z rozmaitych stron Niemiec. Na rycinie scena „Chrystusa przed Piłatem".

Z bagienka tarnopolskiej Izby rzemieślniczej.

Do czego zdolni są, jaką metodę walki uznają i jak pracują dla dobra rzesz rzemieślniczych, uzurpatorzy w tut. Izbie rzemieślniczej t. zw. „Lipcowy Zarząd", składający się z Olszańskiego, Cudyka, Drohobyckiego itp. niech zilustrują niżej podane najnowsze kwiatki:

Pierwszy impuls do walki z bezprawiem wyszedł ze strony najlepiej zorganizowanej Korporacji grupy metalowców w Tarnopolu, w konsekwencji czego odbył się potężny wiec rzemieślniczy, który zbyt dosadnie zamanifestował swe stanowisko w stosunku do Izby.

Nie mogąc przeszkodzić w dalszej akcji uświadamiającej, „Lipcowy" zespół, zrozumiawszy, że grunt z pod stóp usuwa mu się, za wszelką cenę postanowił tę Korporację przed Władzą i opinją społeczną zdyskwalifikować, doprowadzić do rozbicia jedności i na ruinach jej stworzyć pod swym patronatem oddany sobie aparat.

Postarano się tedy, żeby w Korporacji tej w migawkowem tempie przeprowadzić nowe wybory. Ustaliwszy idealną dla siebie listę nowego Zarządu, cały zespolik z czołowym bojowcem M. Grossem ruszył na zdobycie nieposłusznej dla Izby placówki.

Z mozołem opracowany plan spalił na panewce. Bo oto na Walnem Zgromadzeniu zespolik doznał sromotnej porażki, osiągając tylko 3 głosy. Prawie cały poprzedni Zarząd w komplecie został ponownie obrany z przewodniczącym Pawłem Akselradem, który dotąd był w tej Korporacji komisarzem rządowym.

Ten wynik wyborów, jak grom z jasnego nieba, podziałał na „Lipcowców". To też jak to dotąd miało miejsce w innych sytuacjach (jak wybory do Izby) groźbą, obiecankami itp. zaczęto wśród braci rzemieślniczej wymuszać podpisy pod protest nieudolnie sfabrykowany przez samego Instruktora przemysłowego.

Kwiatki powyższe same w sobie skromne zaczynają doprawdy dopiero cuchnąć z chwilą, gdy prezydent Izby Olszański bierze się do dzieła.

Zdawałoby się, że pan ten, jak przystało na prawnie czy nieprawnie zdobytem stanowisku z tak pięknym tytułem, powinien zachować więcej taktu i mądrości politycznej. Niestety, widocznie z pustego nie nalejesz.

Kiedy społeczeństwo zwłaszcza kresowe z tęsknotą wypatruje chwili złączenia się obywateli bez względu na narodowość, pan ów pozwala sobie na agitację szowinistyczną, zmierzającą do rozdarcia Korporacji na trzy części: ruską, polską i żydowską.

Jeżeli rozmaici radcowie Izby pp. Drohobyccy wojują argumentem pięści w miejscach publicznych — to jeszcze nie powód aby p. Olszański nieodpowiednio się zachowywał. Postępowaniem swojem napastliwem, traktowaniem ludzi i chaosem przez siebie wniesionym p. Olszański dojrzał do dymisji. Już bowiem czas najwyższy, by oczyścić bagienko stosunków, jakie zapanowały na terenie tutejszej Izby rzemieślniczej, której zarząd obecny do reszty dezorganizuje życie tutejszego rzemiosła.

Zgłaszanie chorób zakaźnych.

Miejski Wydział Zdrowia zgodnie z obowiązującymi przepisami przypomina pp. Lekarzom i osobom obowiązanym, konieczność niezwłocznego zgłaszania chorób zakaźnych do Oddziału Zwalczania Chorób Zakaźnych Miejskiego Wydziału Zdrowia (plac Misjonarski 2), telef. 23—49.

Obowiązkowi zgłaszania podlegają następujące osoby.

A) Ostre choroby zakaźne.

dżuma, ospa naturalna, cholera azjatycka, dur brzuszny i rzekomy, dur plamisty, dur powrotny, czerwonka, płonica, błonica, nagminne zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, odra, róża, krztusiec, zimnica, zakażenie połogowe, śpiączka epidemiczna.

B) Przewlekłe choroby zakaźne:

trąd, gruźlica (niebezpieczna dla otoczenia), jaglica.

C) Ostre i przewlekłe choroby odzwierzęce:

wąglik, nosacizna, wodowstręt.

D) Masowe zatrucie mięsem, rybami i mikaljami.

Miejski Wydział Zdrowia zwraca przytem specjalną uwagę pp. Lekarzy na konieczność zgłaszania przypadków gruźlicy niebezpiecznej dla otoczenia, gdyż tą tylko drogą można uzyskać ściślejsze statystyczne dane co do jej nasilenia i szerzenia się w mieście i ustalić warunki społeczne z nią związane.

Daty te dadzą podstawę do rozwinięcia szerszej akcji zapobiegawczej i leczniczej.

—o—

Po pijanemu zabił kolegę.

(y) W Niemirowie dnia 13. lutego br. wynikła sprzeczka a następnie bójka pomiędzy Dmytrem Maryniakiem a Wasylem Bułą. Obecny przy tem Bolesław Kudyba nie dopuścił jednak do przelewu krwi.

Maryniak nie dał jednak za wygrane. W pewnym momencie chwycił tak zwaną dognię, służącą do ugniatania kapusty w beczce i ugodził znienacka Bułę w głowę tak silnie, że nieszczęśliwy zmarł niebawem wskutek uszkodzenia mózgu.

Zabójca po czynie zbiegł do mieszkania, po krótkim jednak czasie ponownie udał się do swych kompanów.

— Szczoś Dmytre zrobyw? — czynili mu wyrzuty przyjaciele.

— Ja wam wsim tak samo zroblu — odpowiedział ponuro Maryniak.

Wczoraj stanął zabójca przed sądem. Swiadkowie zeznali, że w krytycznym czasie był on pijany. Na tej podstawie trybunał skazał go za opilstwo na trzy miesiące ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Sleżanowski, oskarżał prok. Kuhn, bronił dr. Hirszprung.

Wykrycie tajnej fabryki sacharyny.

WARSZAWA. 14. maja (Pat.) — W związku z wykryciem i zlikwidowaniem przez warszawski urząd śledczy wielkiej bandy fałszerzy sacharyny prasa podaje, że potajemna fabryka była czynna od trzech lat i wyprodukowała przeszło 200 tysięcy kg. fałszowanej sacharyny używając jej do wyrobu około 4.000 kg. sacharyny oryginalnej, szmuglowanej z Niemiec. Policja dokonała szeregu rewizji konfiskując wielką ilość wyprodukowanej sacharyny, fałszywych etykiet i banderoli. Ogółem aresztowano 23 osoby.

—o—

Niewinny, gdyż niedowidzi?

(y) W sprawie braci Pawła i Michała Hnideców, oskarżonych o podpalenie i skrytobójcze morderstwo, wczoraj na rozprawie obrońca dr. L. Hankiewicz postawił wniosek o odroczenie rozprawy w celu zbadania óczu oskarżonego Pawła przez okulistów, gdyż ma on wzrok osłabiony. Wobec tego nie mógł strzelać celnie z tak wielkiej odległości. Również jeden ze świadków Iwan Zadorożny odbywa obecnie służbę wojskową i nie jawił się w sądzie.

Trybunał w myśl wniosku obrońcy odroczył rozprawę do 23. b. m.

Liczne pożary w białostockiem.

BIAŁYSTOK, 14. maja (Pat). W ostatnich dniach na terenie województwa białostockiego szerzą się liczne pożary. Pożary te nie oszczędziły również lasów, m. in. w lesie państwowym nadleśnictwa Gorczyca wybuchł pożar, wskutek czego spalił się las na przestrzeni 28 ha. W nadleśnictwie hanczarskiem, wskutek palenia ogni przez pastuchów powstał pożar, którego pastwą padło 63 ha lasu.

—o—

Potrawy z fijołkami i popiołem.

Wegetarjanizm, czyli obywanie się bez potraw mięsnych a zastąpienie ich wyłącznie potrawami jarskiemi, nie cieszy się zbytnią popularnością wśród ludności. Niemożna się też temu dziwić,jeśli się zważy, jakie „menu“ przepisują jarosze biednemu żołądkowi człowieczemu. Oto „wskazówki odżywiania się na miesąc maj“.

Zaniehać picia kawy i herbaty.

Rankiem soki owocowe z gorącą wodą.

Na wiosnę wskazane są: groszek, soczewica, fasola.

Z jarzyn: endywja, cykorja, mniszek, pietruszka, szczypiórek, salery (nać, kłęby, nasiona), surowa marchew tarta z anyżkiem, kapusta surowa kwaszona albo zwykła, lecz nigdy gotowana.

Jak najmniej chleba. Lepsze są sucharki, keksy, płatki owsiane i pszenne.

Zamiast solą i pieprzem obecnie lepiej przyprawiać pokarmy macierzanką i świeżemi fijołkami (!).

Jedzenie posypywać szczyptą węgla drzewnego, popiołu (!), sproszkowanej skorupki z jaj lub takowe spożyć po jedzeniu.

Istotnie, trudno zajadającemu potrawę, posypaną popiołem, życzyć „smacznego“.

—o—

Z Podkarpacia.

STANISŁAWÓW.

Elektryfikacja Stanisławowa.

STANISŁAWÓW. 14. maja. (Pat.) Elektryfikacja m. Stanisławowa weszła już w stadjum definitywnej realizacji. Z początkiem b. m. wszystkie przedmieścia otrzymały elektryczne oświetlenie ulic. Z chwilą uruchomienia drugiego motoru Diessla, co nastąpi z końcem b. m. prąd oddany zostanie do użytku prywatnego, oraz do oświetlenia ulic śródmieścia. Elektrownia miejska rozporządzając napięciem 6 tysięcy wolt może pozatem pełnić funkcje centrali okręgowej i zasilać prądem inne miasta.

Elektrownia wybudowana została kosztem 3 miljonów złotych, wyłącznie siłami i materjałami polskimi.

DROHOBYCZ.

Wyjaśnienia do artykułu p. t. „Pochód za kiełbasę“.

Ponieważ dyrekcja Polminu, słusznie może zauważa, że korespondencję tę można dwuznacznie rozumieć, mianowicie w ten sposób, że kiełbasę i poczęstunek dawała dyrekcja Polminu, wyjaśniamy, że artykuł ten napisany był bez żadnych specjalnych tendencji złośliwych, pod adresem fabryki czy dyrekcji, a należy to rozumieć w ten sposób, że przyjęcia takie na kolonji Polminu, robiła frakcja, t. j. Denasiewicz.

Odnośnie do drugiej części tej notatki, wyrażającej żal pod adresem wicedyrektora Polminu, p. inż. Wandycza, to dyrekcja Polminu, względnie p. inż. Wandycz, wyjaśnili przedstawicielom Rob. Rady Fabrycznej Polminu, że ze strony p. inż. nie było także absolutnie żadnej złośliwości, czy też chęci demonstracj przeciw świętu robotniczemu, a tylko przeoczenie, co obecni delegac Rady Fabr. przyjęli do wiadomości, a przekonani o szczerości tego wyjaśnienia, z całą gotowością niniejsze ogłaszamy.

—o—

Katastrofy samochodowe.

WARSZAWA. 14. maja. (Pat.) Na 20-tym kilometrze od Warszawy, na szosie poznańskiej pod Józefowem wydarzyła się dziś rano katastrofa samochodowa. Szosą tą jechał wiceprezes Okr. Urz. Ziemsk. Sztekel i ref. Świątkowski. Wskutek pęknięcia kierownicy samochód wpadł do rowu i wywrócił się do góry kołami. Pasażerowie odnieśli lekkie rany, natomiast szofer zginął na miejscu przebity kierownicą.

KATOWICE. 14. maja. (Pat.) Według doniesień z Wisły, onegdaj samochód osobowy wpadł na drodze do Cieszyna na motocykl, na którym znajdowało się dwóch pasażerów. Emilja Morcinkowa doznała wstrząsu mózgu i poniosła śmierć na miejscu. Kierowca motocyklu złamał lewą nogę i prawą rękę. Powodem katastrofy nieostrożna jazda samochodu osobowego.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 15 maja 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Czwartek o 7.30 „Dom kobiet“.
Piątek o 7.30 „Dom kobiet“.
Sobota o 3.30 „Lwie serca“.
Sobota o 7.30 „Dom kobiet“.

———

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:
Czwartek o 7.30 „Pan Topaz“.
Piątek o 7.30 „Pan Topaz“.
Sobota o 7.30 „Pan Topaz“.

———

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE. Piątek, 16. maja: Koncert symfoniczny. Program: K. Szymanowskiego „Stabat Mater“ i P. Hindemitha, koncert skrzypcowy.

———

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:
Wtorek, 20. maja: Trio Theremina — Muzyka fal eterycznych.

———

Z „TRUPY WILEŃSKIEJ“. Przy wypełnionej sali zakończyła „Trupa Wileńska“ wczoraj swe występy i wyjeżdża na 5 dni na gościnne występy do Równego. Na ogólne żądanie publiczności, zgodziło się kierownictwo powrócić jeszcze na kilka występów do Lwowa. Rozpoczyna zatem „Trupa Wileńska“ swe dalsze występy we środę, dnia 21. b. m. „Nocą na starym rynku“ legendą dramatyczną Pereca. Celem umożliwienia szerokiej publiczności zobaczenia tej świetnej sztuki, będą ceny najniższe od 1 do 3 zł.

ARESZT ZAMIAST KWIATÓW. Aleksandra Górska, i Marja Kriegel, włócząc się po ulicach miasta, zapragnęły ustroić się kwiatami. W tym celu poczęły ogołacać klomb z tulipanów obok Sobieskiego. Posterunkowy nie miał jednak zrozumienia dla upodobań tych panienek i odstawił je do aresztu.

GDZIE SIĘ DWÓCH BIJE — TAM TRZECI OBERWIE. W restauracji Maurycego Rada, przy ul. Gródeckiej l. 67 wynikła wśród amatorów popijania nie byle jaka awantura i bójka. Awanturnicy oszczędzali się jednak i nie nadwerężali zbytnio swych gnatów. Gorzej jednak wyszedł na tem restaurator, gdyż w czasie bójki zniszczono mu wieszadła, ławki oraz lamperję drewnianą. Jako sprawców tego zniszczenia odprowadzono do komisarjatu Kazimierza Pelczara, Wacława Piotrowskiego, Eugenjusza Choduka i Włodzimierza Kmiotka. Odpowiadać oni będą przed sądem, dokąd skierowano doniesienie.

KTÓRY Z NICH DOKONAŁ HARAKIRI KASY? Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Piotr Sekuła, Józef Fisch, Piotr Świdak, Mieczysław Kochan, Józef Kochan, Stanisław Kwieciński, Józef Riedl Naftali Rapp, Juljan Gabel, Michał Wołański, Lejsor Stern, oraz Zygmunt Wolski wszyscy karani za kradzieże, jako podejrzani o kradzież kasową w Dyrekcji robót publicznych w województwie. Skradziono tam, o czem pisaliśmy około 20 tysięcy złotych.

SIKORA ŁUPEM KIESZONKOWCA. Jakiś doliniarz nie żywi dobrych uczuć dla emer. dyrektora więzienia Kazimierza Bryły. W czasie jazdy tramwajem uczynił on zamach na złotą jego „sikorę“ (zegarek), który skradł wraz z wisiorkiem. Szkoda wyrządzona wynosi około 100 zł.

—o—

Nowe ceny mąki i chleba.

Tymczasowy Zarząd m. Lwowa ustalił nowe ceny mąki i pieczywa od 15. maja bież. roku.

I tak: 1 kg. mąki pszennej 65 proc. w sprzedaży w młynie 64 gr., u hurtownika 65 gr., w sprzedaży detalicznej 71 gr., 1 kg. mąki żytniej typu urzędowego w młynie lub u hurtownika 33 i pół gr., 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarni 26 gr., w sklepie lub na straganie 28 gr., 1 kg. chleba z mąki żytniej, typu urzęd. w piekarni 38 gr., w sklepie lub na straganie 40, 1 kg. chleba pszenno- żytniego z kminkiem na drożdżach (25 proc. mąki pszennej 65 procent. i 75 proc. mąki żytniej, typu urzędowego) w piekarni 49 groszy, w sklepie lub na straganie 51 groszy. Ceny bułek bez zmiany. Winni wypiekania chleba pszenno- żytniego z ciasta innego, jak z ciasta zawierającego 25 proc. mąki pszennej i 75 proc. mąki żytniej, tudzież winni żądania lub pobierania cen wyższych od podanych, ulegną karze aresztu do 6 tygodni, lub grzywnie do 3 tysięcy zł.

Magistrat zwraca uwagę, że stosownie do obowiązujących przepisów na każdym bochenku chleba ma być nalepiona kartka z nazwą firmy piekarni, z oznaczeniem mąki z jakiej chleb został wypieczony, a to chleb żytni ma mieć kartkę z napisem „Chleb żytni — mąka typu urzędowego“, lub „chleb pszenno-żytni 25 proc. mąki pszennej 75 proc. mąki żytniej“.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Komunikaty.

LWOWSKIE TOW. LEKARSKIE. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 16. maja, o godz. 6. wiecz. w sali Polikliniki ul. Lindego. 1) Doc. dr. W. Lipiński: a) Przypadek ascaridosis, rozpoznawany jako meningitis tuberculosa. b) Przypadek ciężkiej stomatitis ulserosa (pokaz).

2) Prof. dr. St. Loria: „O promieniowaniu“. (Wykład).

POLSKIE TOWARZYSTWO NEO-FILOLOGICZNE. Posiedzenie Sekcji Romanistycznej. — Dr. H. Mehlberg, Bergson, jako pisarz; — dnia 16. maja, piątek, o 18-tej godz. w sali seminarjum francuskiego Uniwersytet, ul. Marszałkowska, parter. — Goście mile widziani.

INWALIDZI I WDOWY woj., chcący wysłać dzieci uczęszczające do szkół w wieku od lat 8 — 15 na kolonje letnie winni się zgłosić jak najrychlej w Zarządzie Wojewódzkim Związku Inwalidów Wojennych R. P. we Lwowie, ul. Piekarska l. 24. I. p.

Wystawa sztokholmska.

Plany Wystawy w Sztokholmie w r. 1930 nabrały w ostatnich tygodniach wyraźnych zarysów.

Cały szereg wybitnych fachowców na polu szwedzkiej sztuki mieszkaniowej stanął do pracy, której celem jest stworzenie pierwszorzędnych dzieł artystycznych, mających świadczyć o swoistych właściwościach szwedzkiego stylu.

Idealne ognisko domowe dla każdego jest hasłem, pod którem wystawcy dążą do swego celu. Chodzi o rozstrzygnięcie zagadnienia, aby wszystko było tanie i celowe, a jednocześnie ujęte w piękną formę. Nie chodzi już o tworzenie luksusowych urządzeń, lecz o wprowadzenie artystycznego urozmaicenia w nudnej jednostajności masowo produkowanych artykułów codziennej potrzeby, przeznaczonych do mieszkań przeciętnego skromnego obywatela.

Hale wystawowe i eksponaty. Sztuka i przemysł artystyczny zajmują dużo miejsca na wystawie. Najprzedniejsze wytwory szwedzkiego artystycznego przemysłu szklanego, ceramicznego, żelaznego i bronzowniczego, wyroby ze srebra i szlachetnych kamieni, artystyczny przemysł graficzny i introligatorski znajdą tam miejsce Przy wystawie ręcznych tkanin będzie uwidoczniony długi historyczny rozwój tego przemysłu, a przytem wystawiane będą dywany, tkaniny i maszynowo wyrabiane kilimy, należące do współczesnego urządzenia mieszkań.

W dziale przemysłowym Wystawy pokazane będzie wszystko, co należy do architektury oraz urządzenie mieszkań i meble. Wystawione więc będą m. in. obicia ścian wszelkiego rodzaju, posadzki, kompletne urządzenia kuchenne i pokojowe, i oprócz tego również urządzenia publicznych pomieszczeń, jakoto pokoje hotelowe przedsiębiorstwa handlowe i sklepy, biura i szkoły oraz urządzenia szpitalne. Urządzenia wewnętrzne środków komunikacyjnych bardzo się w Szwecji rozwinęło, dlatego też będą wystawione najnowsze urządzenia wagonów kolejowych i sypialnych, autobusy i samochody, motorówki i okręty, aż do kabin luksusowych. Do tego działu przyłączona będzie specjalna wystawa turystyczna i komunikacyjna.

Odrębny dział tworzy wystawa, położona we wschodniej części terenu wystawowego gdzie wybudowane są wzorowe domy i wille. Dla każdego domu będą sporządzone dokładne kosztorysy, tak że każdy będzie mógł według własnego gustu wybrać sobie dom, nietylko na papierze lecz w rzeczywistości.

Na Wystawie w Stokholmie będzie można zobaczyć, co stworzyło szwedzkie tradycyjne umiłowanie domowego ogniska w połączeniu z techniką i przemysłem, dla upiększenia życia domowego.

—o—

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW POSPIESZNYCH I OSOBOWYCH

WAŻNY OD 15 MAJA 1930.

Ze Lwowa odchodzą:

Przez Przemyśl-Kraków — Czas odjazdu
Do Cieszyna 7·30
Do Katowic **11·00** 21·05, **23·15**
Do Zebrzydowic 3·40, **18·35**
Do Poznania **16·20**
Do Żywca 7·30, 23·55

Przez Przeworsk-Rozwadów
Do Łodzi 20·05 § przez Skarżysko
Do Warszawy **10·40**, 22·55

Przez Rawę-Ruską i Rejowiec
Do Warszawy 14·15, 23·50

Przez Sapieżankę-Włodzimierz
Do Kowla 11·50, 19·50
Do Wilna 11·50 przez Kowel-Brześć-Białystok

Przez Stojanów
Do Łucka 0·40, 14·50

Przez Krasne
Do Brodów 20·25
Do Podwołoczysk **10·35**†, 23·15
Do Tarnopola 6·45, **10·35**, 17·20, 23·15

Przez Krasne-Brody
Do Równego 6·45, 14·00, 23·55
Do Wilna 23·55 przez Sarny-Baranowicze
Do Zdołbunowa 6·45, 14·00, 23·55

Przez Stryj
Do Borysławia 6·45, 9·50, 17·15, 20·15, 23·55
Do Ławocznego 6·45, 16·05●, 17·15
Do Budapesztu przez Ławoczne 7·50△

Przez Sambor
Do Nowego Zagórza 8·50, 14·55, 23·45
Do Sianek 7·07△, 14·55

Przez Chodorów
Do Kołomyji 0·50, 9·40, 10·40, 14·15, **19·20**, 23·20
Do Śniatyna 0·50, 9·40, 10·40, 14·15, **19·20**, 23·20
Do Stanisławowa 0·50, 6·40, **9·40**, 10·40, 14·15 17·55, 19.20, 23·20

Do:
Do Janowa 7·00, 12·50○, 19·05
Do Jaworowa 7·00, 19·05
Do Krasnego 16·20‡
Do Podhajec 8·30, 18·22
Do Przemyśla 14·05 16·27
Do Rawy Ruskiej 7·42, 14·15, 19·32, 23·50
Do Stojanowa 0·40, 7·27, 14·50
Do Żółkwi 12·25,

§ Od 15. V. do 30. IX. względnie z Poznania.
† Od Tarnopola pociąg osobowy.
● Kursuje od 14. VI. do 16 VIII. oraz od 29 XI, 29. III. 1931 każdej soboty oraz w dnie poprzedzające św. rz. kat. z wyjątkiem 24. i 31 XII, zaś od 23 VIII do 1 IX codzienie.
△ Kurs. od 15. VI. do 24 VIII. w niedz. i św. rz.-kat. ponadto 1, 2, 3 VII oraz 29, 30, 31 VIII.

Do Lwowa przychodzą:

Przez Kraków-Przemyśl — Czas przyjazdu
Z Cieszyna 21·15
Z Katowic 0·10, 5·15 **18·30**
Z Zebrzydowic 1·10, **8·05**, 17·05
Z Poznania **12·40**
Z Żywca 10·15, 21·15

Przez Rozwadów-Przeworsk
Z Łodzi 8·40 § przez Skarżysko
Z Warszawy 9·05, **18·55**

Przez Rejowiec Rawę Ruską
Z Warszawy 6·10, 12·40

Przez Włodzimierz-Sapieżankę
Z Kowla 8·42, 18·20
Z Wilna 18·20 przez Białystok-Brześć-Kowel

Przez Stojanów
Z Łucka 7·40, 22·50

Przez Krasne
Z Brodów 9·25,
Z Podwołoczysk 11·40, **16·05**,
Z Tarnopola 7·20, 11·40, **16·05**, 22·05

Przez Krasne-Brody
Z Równego 6·20, 15·50, 22·05
Z Wilna 6·20 przez Baranowicze-Sarny
Z Zdołbunowa 6·20, 15·50, 22·05

Przez Stryj
Z Borysławia 7·05, 9·35, 16·00, **18·05**, 21·55
Z Ławocznego 9·35, 13·30□, 19·45▲ 20·10
Z Budapesztu przez Ławoczne 20·10△

Przez Sambor
Z Nowego Zagórza 6·35, 19·12,
Z Sianek 9·48, 19·12, 22·05△

Przez Chodorów
Z Kołomyji 5·50 **10·05** 11·40 16·00 **17·45**,21·55 22·20
Z Śniatyna 5.50 **10·05** 11·40 16·00 **17·45**, 21·55 22·20
Z Stanisławowa 5·50 7·17 **10·05** 11·40 16·00, 17·45 21·55 22·20

Z:
Z Janowa 7·15, 17·45, 21·50●
Z Jaworowa 7·15, 17·45
Z Krasnego 6·00‡
Z Podhajec 8·10, 20·45
Z Przemyśla 6·00
Z Rawy Ruskiej 6·10, 8·25, 12·40, 19·45
Z Stojanowa 7·40, 17·35, 21·50
Z Żółkwi 15·40,

○ Kurs. od 1. VI do 31. VIII niedz. św. rz.-kat.
‡ Prócz niedzi l i świąt rzym. kat.
□ » » 24. VIII do 2 IX. codziennie.
▲ » » 15. VI do 17 VIII. oraz od 30 XI. do 30 III 1931 w niedz. i święta rz.-kat. z wyjątkiem 25 i 26 XII oraz 1 i 5 I, 1931.

Pociągi podmiejskie:

Czas odjazdu	Czas przyjazdu
Do Brzuchowic 6·30, 10·05, 13·50, 15·25, 16·27, 17·50△, 18·35△ 20·30	Z Brzuchowic 7·25, 11·00, 15·05, 16·36, 18·02□ 18·50△, 20·30△, 21·40
Do Gródka Jagiell. 12·45,	Z Gródka Jagiell. 7·20, 15·00,
Do Komarna 14·00●	Z Komarna 21·45●
Do Kasnego 16·20 §	Z Krasnego 6·00 §
Do Lubienia Wiel. 10·07●, 14·00●	Z Lubienia Wiel. 13·45●, 21·45●
Do Mikołajowa Droh. 3·10 §, 14·20○	Z Mikołajowa Droh. 6·00, 17·00○
Do Skniłowa 11·25	Z Skniłowa 12·35
Do Zimnejwody 10·20, 15·30, 19·10	Z Zimnejwody 11·20, 16·15, 19·55

△ Kursuje od 1. VII do 31. VIII w niedziele i święta rz. kat.
● Kursuje od 15 V do 30. IX codziennie.
§ „ codzien. z wyjątkiem niedz. i św. rz. kat.
○ Kurs. cod. zaś od 1. X do 14. V 1931 tylko w dn. p.

Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą do:

Brodów 20·40
Krasnego 16·35●
Kowla 10·07, 20·09
Podhajec 8·46, 18·38
Podwołoczysk 10·47†, 23·35
Równego 0.18, 7·05, 14·20, przez Krasne-Brody
Stojanowa 0·56, 7·53, 15·11
Tarnopola 7·05, **10·47**, 17·40, 23·35
Wilna 0·15 przez Sarny-Baranowicze, 12·07 przez Sapieżankę-Kowel
Zdołbunowa 0·15, 7·05, 14·20 przez Krasne-Brody

† od Tarnopola pociąg osobowy.

Do Lwowa-Podzamcza przychodzą z:

Brodów 9·04,
Krasnego 5·44●
Kowla 8·23, 17·56
Podhajec 7·47, 20·26
Podwołoczysk 11·22, **15·51**,
Równego 5·57, 15·30, 21·42 przez Brody-Krasne
Stojanowa 7·21, 17·16, 21·27
Tarnopola 6·51, 11·22, **15·51**, 21·42
Wilna 5·57 przez Baranowicze-Sarny, 17·56 przez Kowel-Sapieżankę
Zdołbunowa 5·57, 15·30, 21·42 przez Brody-Krasne

● Kurs. codz. oprócz niedz. i św. rz. kat.

Ze Lwowa-Łyczakowa odchodzą do:

Podhajec 9·08, 19·00
Winnik 6·00, 14·15, 17·47●, 20·20

Do Lwowa-Łyczakowa przychodzą z:

Podhajec 7·35, 20·14
Winnik 7·12, 15·17, 18·49●, 21·06

● Kursuje od 15/VI. do 31/VIII. w niedziele i święta rz. kat.

Ze Lwowa-Kleparowa odchodzą do:

Brzuchowic 6·35, 10·10, 13·55, 15·37, 16·33, 17·59○, 18·47○, 20·35
Janowa 7·22, 12·55△, 19·19
Jaworowa 7·22, 19·19
Rawy Ruskiej 7·47, 14·20, 19·42, 23·55
Warszawy 14·20, 23·55
Żółkwi 12·37,
Zaszkowa 16·33

○ Kursuje od 1/VII do 31/VIII w niedzielę i święta rz. kat.

Do Lwowa-Kleparowa przychodzą z:

Brzuchowic 7·21, 10·56, 15·01, 16·32, 17·58, 18·46○, 20·16○, 21·36
Janowa 7·11, 17·41, 21·46△
Jaworowa 7·11, 17·41
Rawy Ruskiej 6·06, 8·20, 12·36, 19·41
Warszawy 6·06, 12·36
Żółkwi 15·3·
Zaszkowa 17·58

△ Kursuje od 1/VI do 31/VIII w niedzielę i święta rz. kat.

Godziny drukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

Kącik humoru.

Mały Jaś miał wypracować zadanie rachunkowe. Myślał, myślał, wreszcie począł sobie palcami pomagać przy rachowaniu.

— Ależ Jasiu — mówi matka — nie trzeba liczyć palcami lecz głową.

— Kiedy mam tylko jedną głowę... mamusiu.

———

BAROMETR.

— Czy jest pan zadowolony z barometru, który pan kupił?

— O, tak, nadzwyczajnie! Od czasu gdy go kupiłem, mamy wspaniałą pogodę.

———

MIASTECZKO BEZ LEKARZA.

Turysta: Co? w całem miasteczku niema ani jednego lekarza? A co się dzieje z chorymi?

— Umierają naturalną śmiercią.

———

W PRACOWNI MALARZA.

— Czy pan chce kupić ten obraz? Kosztuje sto złotych.

— Nie... ale dam pięć złotych za adres modelki.

———

Z karykatur politycznych.



STULECIE PRZYNALEŻNOŚCI ALGIERU DO FRANCJI.

—o—

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Synenko Mikołaj, wieś Łubiana, wydaną przez P. K. U. Lwów- miasto.

Program radjowy.

CZWARTEK, 15. MAJA.

11,58 Sygnał czasu z obs. astron. i Hejnał wieży marjackiej.
12,10 „O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni“ (r. z Warszawy).
12,40 Transmisja 25 Konc. szkolnego z Filharmonji Warszawskiej.
17,45 Konc. popol. z Warszawy.
18,45 Rozmait., komun., oraz konc. gramof.
19,25 „Gadki podhalańskie“ (tr. z Krakowa).
19,35 Rozmaitości, komunikaty.
19,58 Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z wieży marjackiej.
20,10 Tr. konc. wiecz. z Krakowa.
21,30 Tr. słuchow. liter. z Krakowa.
22,15 Komunikaty z Warszawy.
23,00 Tr. muzyki tanecznej z restauracji „Pawilon z Krakowa.

———

PIĄTEK, 16. MAJA.

11,58 Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z wieży marjackiej.
12,05 Konc. gramof.
17,45 Koncert ork. mandolin. (Transm. z Warszawy).
18,45 Rozmaitości, komunikaty oraz konc. gramofonowy.
19,30 Skrzynka pocztowa (inż. J. Miński.
19,58 Sygnał czasu z obserwat. astron. i hejnał z wieży marjackiej.
20,05 Pogadanka muzyczna (tr. z Warszawy).
20,15 Konc. symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po konc. komunikaty z Warszawy.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy „Szalona dziewczyna“, oraz Hanka Ordonówna w dodatku dźwiękowym.
CASINO: „Kochanka Rozwolskiego“.
CHIMERA: „Papo ja chcę hrabiego“.
COLOSEUM: „Pat i Patachon jako bankowcy“.
FATAMORGANA: „Kobieta na księżycu“.
GRAŻYNA: „Prawo młodości“.
KOPERNIK: „Zapomniane twarze“, oraz „Związek podlotków“.
LEW: „Sygnał wśród burzy“ i komedja.
LUNA: „Sportowiec z miłości“ i „Marjonetki życia“.
MARYSIENKA: Film śpiewny, mówiony i dźwiękowy „Śpiewak z Broadway-u“.
OAZA: „Wyspa rozkoszy“.
PALACE: „Noce w pustyniach“ (film dźwiękowy).
PAN: „Złote piekło“.
POLONJA: „Dziewczyna ze spelunki“.
PROMIEŃ: „Z dnia na dzień“.
STYLOWY: „Lekarz chorób kobiecych“.
UCIECHA: „Pieśń o Atamanie“.

—o—

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.